

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,- z dostawą pocztową zł 1,19, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



**Ogłoszenia:** wiersz m'lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

## Marszałek Trampczyński o wojewodach zachodn.

Z dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Podczas dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych w sejmowej komisji budżetowej w sobotę 12 bm. zabrał również głos poseł Trampczyński (Klub Narodowy). Mówca uważa, że problem narodowościowy nie da się rozwiązać żadnymi programami. Najlepszym lekarzem będzie tu czas i obustronna dobra wola, polegająca na tem, by drugiej stronie nie robić krzywdy. Za krzywdę zaś uważać można to, co za nią uchodzi w oczach obiektywnego Europejczyka. Sprawę narodowościową na zachodzie komplikuje fakt, że Niemcy nie ukrywają swych tendencji do rewindykacji, czyli, że tam w niebezpieczeństwie jest właściwie element polski. Według konwencji genewskiej, o tem, do jakiej szkoły powinny chodzić dzieci, decyduje wola rodziców. Otóż przezwaga ekonomiczna Niemców sprawiła nacisk na polskich robotników, by posyłali dzieci do szkół niemieckich. Tego fałszowania prawdy ścierpieć nie można. Zarzucam rządowi, że niedość uwzględnił interesy pol. na zachodzie.

Minister Składkowski miał nieszczęśliwą rękę, mianując w 3-ch zachodnich województwach wojewodów, którzy wprowadzili rozłam w społeczeństwie polskim. Nie żądamy krzywdy Niemców, lecz możemy żądać, by nie rozbiłano społeczeństwa polskiego. Wojewoda Borkowski po ustąpieniu przyznał nam rację. W dwóch województwach zostali wojewodowie, którzy to dalej robią. Wojewoda śląski Grażyński, może być dzielnym urzędnikiem, ale na stanowisko śląskie się nie nadaje i powinien być usunięty. Dotychczas, gdy o pozycja wysuwała podobne żądania, to tylko umacniała stanowisko urzędnika. Wojewodowie ci są nietaktowni, uprawiają politykę i przyznają się do tego, że ich zadaniem jest walczyć z endecją. Kto tak mówi, daje świadectwo, że nie jest dość mądry. P. Grażyński ma zbyt dużo temperamentu i działalność jego jest szkodliwa.

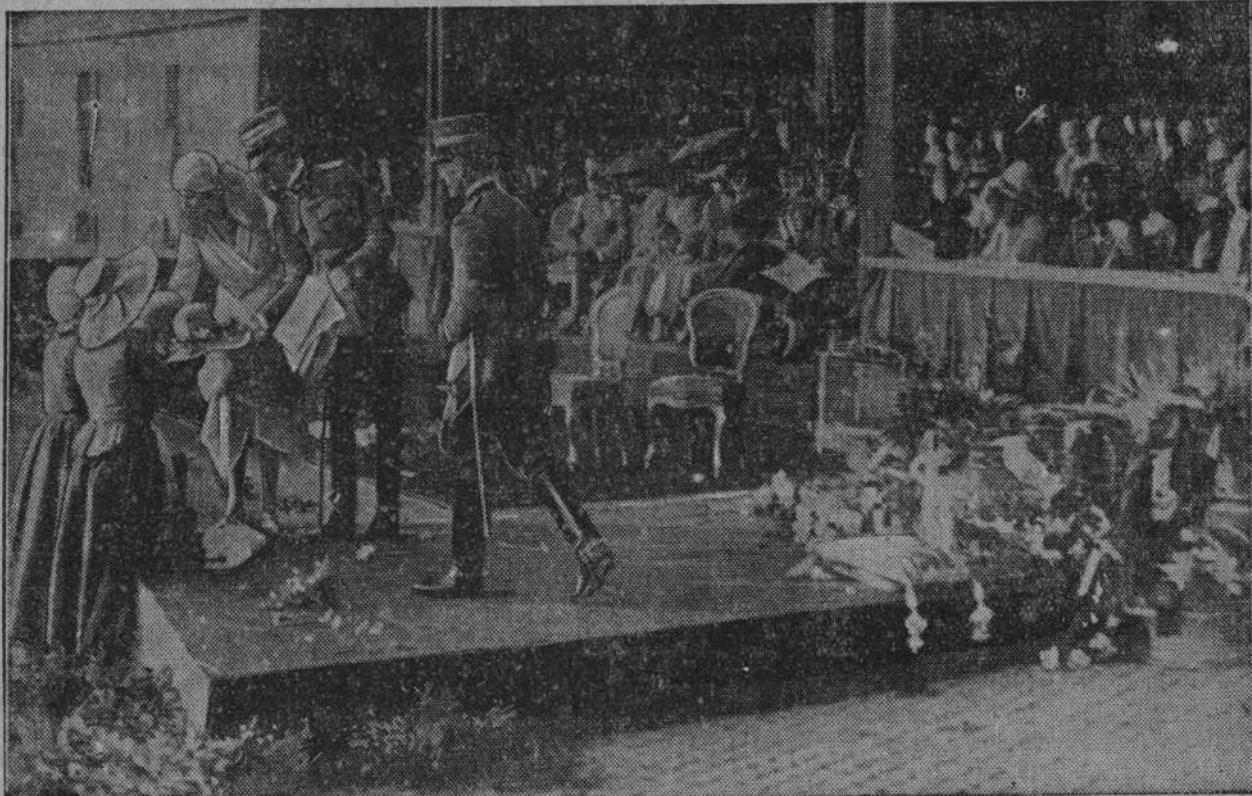
Jeszcze gorszy jest wojewoda pomorski p. Lamoł, który przy każdej sposobności, nawet na pogrzebach zaznacza, że walczy z wrogami marszałka. Uważamy go za szkodnika, który powinien być usunięty.

Policja nigdzie nie jest lubiana, od kad jednak powstała Polska, podziwiałem rozwój tej dykasterji i stałem się entuzjastycznym jej admiratorem. Ale od maja 1926 coś się w tutejszej policji zepsuło. Zaczęły się mnożyć zbrodnie, sprawców nie wykrywano i wszystko wisiakło. Robiłem wobec tego prywatnie śledztwo.

Mam dowody, że redaktora Mostowicza wywieźli policjanci w samochodzie komendanta Maleszewskiego.

W lutym 1928 r. po zebraniu na Karowej, wychodzący korporanci byli napadnięci i bici, a mundurowa policja patrzyła na to beczynnje. Tymi, którzy bili, byli tajni policjanci. Wynika to z zeznań świadków na procesie „Słowa Pomorskiego”, który skończył się uwolnieniem redaktora.

Dawniej nie warto było tego poruszać, boby to nic nie pomogło. Ale przypuszczam, że obecny minister wymiecie to żelazną miotłą. Jeśli ma poważny zamiar uzgodnienia stosunków, to służyć mu nazwiskami. Nie mam dowodów, ale dostarczę tych danych, których mi dostarczono.



Wręczanie darów ślubnych.

Z całej Italji przybyły liczne delegacje ludności z darami ślubnymi dla przyszłej pary królewskiej.

## Truczina w rzekach polskich.

Warszawa, 14. 1. Tel. wł.

W dniu wczorajszym wodociągi miejskie w stolicy przestały nagle czerpać wodę z Wiśły. Mieszkańcom Warszawy oświadczone, iż woda w rzece jest zatruta.

Jak się okazuje w miejscowości Niewiadów pod Brzezianami pękł ogromny zbiornik z kwasem trującym, używanym do wyrobu nawozów sztucznych. Około 16.000 litrów kwasu spłynęło do rzeczki Czarnej będącej dopływem Pilicy i zatrulo w niej wodę.

W Czarnej wyginęły wszystkie ryby, w Pilicy również. Władze bezpieczeństwa przestrzegły ludność, zamieszkałą nad brzegami tych dwu rzek i nad Wisłą przed czerpaniem wody w przeciągu kilku dni.

W stolicy spodziewają się przypływu zatrutej fali dzisiaj około północy. Przepływ fali będzie trwał około trzech godzin.

(Należałoby podjąć odpowiednie środki ostrożności w Toruniu i innych miastach pomorskich, położonych nad Wisłą. — Przep. red.)

## Wykrycie zamachowców.

Katowice 13. 1. tel. wł.

Wykryto tu sprawców zamachu na pomnik Powstańców Górnosląskich w Bogusicach. Hersztem ich był niejaki Bolesław Dyszy, który niedawno uciekł z więzienia. Dokonał on zamachu z zemsty za to, że odmówiono mu wsparcia dla bezrobotnych.

Po zamachu zbiegł do Niemiec, lecz po pewnym czasie wrócił, a gdy spostrzegł że jest śledzony przez policję, powiesił się. Tak samo powiesił się jego współnik Józef Nyc, trzeci Antoni Murzyn został ujęty i on to wydał swych towarzyszy.

## Niesłychane wybryki hodurówców.

Oburzające zajście na cmentarzu w Łomży.

Warszawa, 14. 1.

Do Łomży przybył w ostatnich dniach pewien duchowny hodurówcowy i podburzył miejscowych zwolenników udał się z nimi w liczbie około 30 mężczyzn i kobiet na cmentarz wojskowy, będący pod zarządem Polowej Kurji Biskupiej. Gdy zgraja zastała cmentarz zamknięty, wysłano jednego z niej przez parkan do stróża cmentarnego. Tam napastnik grozami wymusił na żonie nieobecnego grabarza wydanie klucza, którym otworzono bramę cmentarną. Zgraja wtargnęła na cmentarz a ów duchowny przywódca, „poświęcił” go dla hodurówców.

Gwałt ten na własności wojskowej oraz na terenie, będącym pod zarządem biskupa polowego, mówił sam za siebie. Rozzuchwalenie się sekciarzy tłumaczył sobie jedynie można nadzwyczajną opieką, jakiej doznają od odpowiedzialnych czynników miejscowych. Ciekawi jesteśmy, jak na ten, już tak jaskrawy, gwałt zareagują władze odpowiednie.

Oburzenie ludności katolickiej kieruje się nie tylko przeciwko samej zuchwałości sekciarzy, lecz także przeciwko tym czynnikom, które tej zuchwałości nie powstrzymują — czyżby dlatego, że ona uderza w katolicyzm?

Radzimy nie nadużywać cierpliwości katolików!

## Z Rady Ligi Narodów.

Genewa, 13. 1.

Na dzisiejszym pierwszym publicznym posiedzeniu obecnej sesji Rady Ligi Narodów po mowie inauguracyjnej ministra Zaleskiego zabrał głos delegat niemiecki sekretarz stanu von Schubert, który w imieniu rządu Rzeszy złożył podziękowanie Radzie Ligi Narodów i ministrowi Zaleskiemu za wyrazy ubolewania z powodu zgonu ministra Stresemanna. Następnie Rada przystąpiła do obrad nad sprawami, znajdującymi się na porządku dziennym. Włoski minister spraw zagr. Grandi złożył

sprawozdanie o kilku drugorzędnych sprawach. Minister Henderson gorąco popierał opinie, wyrażone przez ministra Grandiego.

W dalszym ciągu posiedzenia dzisiejszego Rada Ligi spróbowała sprawozdanie o owocnej działalności międzynarodowego instytutu filmu dydaktycznego w Rzymie. Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodów przedłużyło na dalszy okres mandaty członków komisji rządzącej w okręgu Saary, kończące się z dniem 30. marca br

## Pos. Trampczyński u premiera.

Warszawa, 13. 1. Tel. wł.

Wczoraj o godz. 6 po poł. na zaproszenie premiera Barila udał się do prezydium rady ministrów poseł Trampczyński i wręczył premierowi materiały, o jakich mówił na posiedzeniu komisji budżetowej w nawiązaniu do zarzutu nadużycia przez administrację swoich stanowisk dla celów utylitarnych.

**Przy udziale Prezydenta.**

Warszawa 14. 1. tel. wł.

W uroczystości poświęcenia największej polskiej elektrowni wodnej w Żurze obok Chojnic ma wziąć udział Prezydent Rzeczypospolitej.

**Prawa dla tczewskiej szkoły morskiej.**

Warszawa 14. 1. tel. wł.

Szkoła Morska w Tczewie, która w lecie rb. ma być przeniesiona do nowego własnego gmachu w Gdyni, otrzymała prawa uczelni wyższej.

**Wyrok w procesie boiówkarzy socjalistycznych.**

Warszawa, 13. 1.

W warszawskim sądzie okręgowym toczył się dziś proces przeciwko dwóm członkom boiówki PPS, frakcji Aleksandrowi Winiarskiemu i Kazimierzowi Kucharczykowi. Oskarżeni oni byli o zabicie członka PPS, C. K. W. Mieczysława Bucholza i ciężkie poranienie jego towarzysza Józefa Dobrowolskiego. Tem zajścia był spór na tle przekonań politycznych. Sąd okręgowy skazał Winiarskiego na 4 lata więzienia, Kucharczyka zaś dla braku dowodów uniewinnił.

**Krwawy porachunek partyjny.**

Warszawa, 13. 1.

Dziś wieczorem przy ul. Dzikiej nr. 70 dokonano zamachu na pracownika telefonów Józefa Pietruszkę. Do przechodzącego ulicą Pietruszki doskoczyło trzech osobników, którzy dali do niego kilka strzałów rewolwerowych. Ciężko ranny w głowę Pietruszka zmarł przed przybyciem pogotowia. Mordercy zbiegli. Zamach ma tło polityczno-partyjne.

**Papuzia zaraza.**

Berlin, 13. 1.

Ustalono tu ponownie kilka wypadków choroby papuziej. Organa sanitarne zarządziły surowy nadzór wszystkich zakładów zoologicznych.

Z miejscowości Oberursel pod Frankfurtem nad Menem — donoszą o jednym śmiertelnym wypadku choroby. Również z Waldenburga na pograniczu wschodnim donoszą o pięciu zasłabnięciach, których objawy znamionują te chorobę.

## Ostra krytyka sanacyjnych metod.

Warszawa, 12. 1. Tel. wł.

Komisja budżetowa prowadziła 11 b. m. dalszą dyskusję nad budżetem MS. Wewn. Na początku referent p. Putek przedstawił szereg wniosków o zmianę poszczególnych pozycji budżetowych, poczem przemawiał min. Józefski: Solidaryzując się z ustępem expose p. premiera, dotyczącym działalności M. S. Wewn. Będę dążył do dalszego usprawnienia administracji, do wzmocnienia fachowości urzędników, do tego, żeby była administracja apolityczna.

Co do stosunku do prasy, powtórzę słowa premiera, będę się starał, żeby ten stosunek był obiektywny i jednocześnie apeluję do wzajemności z tamtej strony.

Co do konieczności funduszu dyspozycyjnego, to jest ona aksjomatem, którego dowodzić nie można. Nie mam nawet prawa podejrzewać Panów o to, ażebyście go nie chcieli uchwalić, wiedząc, że jest konieczny na walkę z robotą wywrotową. (P. Diamand: No i prasę rządową. Wesolość.) Deklaruję, że na ten cel zostanie ten fundusz użyty.

P. Rataj: Proponuję skreślenie sumy 1 zł. z dochodów z kar administracyjnych, dla dania wyrazu opinii, że kary te przybierają niebывale rozmiary i że stan rzeczy powinien ulec zmianie.

Przechodząc do uwag politycznych stwierdzić muszę, że oświadczenie p. Bartla o konieczności wzmocnienia władzy znajdował dwa lata temu oddźwięk w społeczeństwie, ale teraz idea ta zbankrutowała, gdyż utoczyła się silną władzę z samowolą, nadużyciami i uciskiem. To doprowadza już nie tylko do zachwiania zaufania do władz, ale nawet utraty szacunku. Jeśli sejmik uchwała w dwie godziny budżet taki, jaki im starosta zaproponuje, to nie dla tego, aby miał do niego zaufanie, lecz się go obawia. Niesłychane nadużycia w czasie wyborów przybrały takie rozmiary, że uważam za niemożliwe, aby minister, jako człowiek honoru, officer, mógł o nich wiedzieć. Starostowie wdawali się w konszachty z najbardziej podejrzaniem indywidualami, przeniesli ich choćby z awansem i choćby miała wznąć z tego tytułu pozycja na przesiedlenia, do innych powiatów, bo w ich własnych nawet każdy głupi wie o ich urzędowaniu podczas wyborów. (P. Polakiewicz: Prosimy o fakty i nazwiska.) Powiem panu w prywatnej rozmowie.

Pracowałem w czasie wojny w dziennikarstwie i łatwiej to było, niż dzisiaj, gdy konfiskaty zalegały od upodobania odpowiedniego urzędnika. Są konfiskowane nawet artykuły, które podają fakty nadużyć. Wynikiem tego jest choroba, której dawniej nie było w Małopolsce, to jest pęd do nielegalnej biuły. Dawniej, gdy chłop dostał do rąk coś nielegalnego, biegł z tem do żandarma lub księdza a teraz podaje z rąk do rąk. (P. Burda: To może w pańskim okręgu tyle nielegalności.) Sprzedaż skonfiskowanych pism po potrójnej cenie stała się w Warszawie procederem.

Nadużycia na zgromadzeniach przechodzą wszelkie granice. W pow. samborskim, chciał urządzić wiec b. poseł Pasicki. Aby udaremnić ten wiec, wynajęto pewnego jurnego i sympatycznego młodzieńca i polecono mu: rznij krzesłem w tego pana, który będzie w płaszczu. Nieszczęście chciało, że p. Pasicki zdjął płaszcz a w płaszczu pozostał komisarz starostwa. (Wesołość.) Młodzieńiec wykonał zadanie z całą dokładnością i komisarz chodził potem tydzień z widomymi na czoło oznakami swej współpracy z rządem. (Wesołość.)

Słychać zdania wśród ludności: „my sobie sami zrobimy prawo“. W Knyshynie mieliśmy masakrę urządzoną przez policję, chociaż nie było wezwania do rozejścia się. (P. Dąbski: Atak bagnietami odrazu.) Gdyby nie posłowie, nastąpiłaby była masakra policji.

Przyjmuję tedy z radością deklarację p. ministra, że administracja będzie apolityczna. Można robić przewrót, gwałt, to ma pewien swój styl, ale nie można ośmieszać się przed ludnością: Podłuch telefoniczny trwa u nas niezmiennie, bez względu na zmiany sfer kierujących. Niekiedy sala podsłuchowa była obsługiwana bez wiedzy i wbrew woli rządu, a w tej chwili okazuje się, że także przeciw rządowi, jak o tem świadczy podsłuchanie rozmowy Prezydenta Państwa.

Poseł Kornecki (Kl. Nar.) oświadcza: Siedząc tu przeszło 10 godzin wspólnie z p. ministrem, dajemy wyraz odpowiedzi na wczorajszy apel do współpracy z rządem. Współpraca ta przede wszystkim polega na tem, że władze dowiadują się od przedstawicieli narodu, jak rządzenie wygląda z drugiej strony i naszym zdaniem nie ta lub inna osoba winna jest tego stanu rzeczy, lecz winien jest cały system. Mowca ubolewa, że policja staje się coraz mniej popularną i że zajmuje się rzeczami, które do niej nie należą, a jednocześnie ilość przestępstw wzrasta. Mowca kończy, stawiając szereg wniosków do budżetu Ministerstwa, a m. in. proponuje akceptowanie wniosku referenta, aby fundusz ten wyniósł 3 miliony zł.

Poseł Reger (PPS.) zajmuje się działalnością wojewody śląskiego, charakteryzuje ją ujemnie, domagając się jego ustąpienia.

B. marszałek Trampczyński poruszył znany fakt, iż sprawa redaktora Mostowicza była dwa razy u prokuratora, jednak została umorzona. Jeśli p. marszałek ma jakie cenne wskazówki w tej sprawie, lub zgłosi oświadczenie, że gotów jest rzecz przedstawić, to ja służę. Co do kar administracyjnych, to tendencją naszą będzie nie zwiększać ich, lecz ograniczać do minimum.

Na pytanie posła Regera, co się stanie z wyborami na Śląsku, p. minister odpowiedział, że sprawa ta przeszła z senatu do p. marszałka Sejmu, który odeśłał ją do rządu i na pewno na wiosnę odbędą się wybory.

Na tem obrady zakończono.

**Zapisz się na członka Czerw. Krzyża.**

## Kardynał Gasparri ustąpił.

Następcą jego będzie kardynał Pacelli, były nuncjusz w Berlinie.

Katolicka Agencja Prasowa donosi: Dowiadujemy się z Rzymu w formie nieurzędowej, że J.E.M. ks. kardynał sekretarz stanu, Piotr Gasparri, z powodu podeszłego wieku (78 lat) i nadwątłego zdrowia, zwrócił się przed kilkoma dniami do Ojca św. z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego dotychczas stanowiska sekretarza stanu.

Ojciec św. z wielkim żalem i przykrością przychylił się do prośby kardynała Gasparri'ego, dając w odrębnym liście wyraz swym uczuciom wdzięczności dla kardynała za długie lata jego wiernej i oddanej

pracy na tak niezwykle odpowiedzialnym stanowisku.

Kardynał Gasparri został mianowany sekretarzem stanu z chwilą wstąpienia na tron Papieża Benedykta XV w r. 1914 po śmierci Piusa X., przejmując sekretariat stanu z rąk swego poprzednika kardynała Merry del Val.

Ojciec św. w zrozumieniu wielkich zasług Kardynała, położonych dla Kościoła, podarował mu na mieszkanie umeblowaną willę wraz z niewielkim ogródkiem, położoną w pobliżu Colosseum.

## Niezwykły manifestant.

Genewa, 13. 1.

Dziś przed południem na krótko przed otwarciem pierwszego posiedzenia Rady Ligi Narodów policja genewska aresztowała pewnego młodego człowieka, pochodzącego z Zurychu, który miał przy sobie rewolwer i który zeznał, że pragnął w sali obrad Rady Ligi Narodów dać strzał śle pym nabojem, ażeby zwrócić uwagę Ligi Narodów na konieczność energiczniejszego zwalczania plagi raka oraz spowodowa-

wać obniżenie ceny radu.

Aresztowany osobnik oddany został natychmiastowym oględzinom lekarskim. Po stwierdzeniu, że jest umysłowo normalny, został odesłany bezwzględnie do Zurychu, gdzie będzie pozostawał pod nadzorem. Po za tem policja genewska wydalila z granic Szwajcarii pewnego włoskiego adwokata antyfaszystę, który przyjechał z Paryża i który nie umiał dostatecznie uspra wiedliwić swej obecności w Genewie.

## Z konferencji haskiej.

Oświadczenie wysłannika polskiego.

Haga 13. 1.

Na dzisiejszym posiedzeniu państw wie rzyckich, na którym omawiany był za łatwiony przez ekspertów finansowych projekt statutu w sprawie wypłat międzynarodowych, przewodniczący delegacji polskiej Mrozowski złożył następującą deklarację.

— „W chwili, gdy komisje odszkodowań niemieckich po raz pierwszy zajmują się sprawami banków dla rozrachunków

międzynarodowych, pragnę podkreślić, że rząd polski śledzi z dużym zainteresowaniem organizację tej poważnej międzynarodowej instytucji finansowej oraz oświadcza, że Polska gotowa jest podpisać całkowitą część kapitału zakładowego tego banku, która może przypaść jej w udziale w myśl statutu banku. Rząd polski pragnąłby być zapewniony, że Polska będzie miała udział w administracji banku dla rozrachunków międzynarodowych.“



**Organizatorzy chińskiej wojny domowej.**

Przywódcą radykalnych nacjonalistów chińskich Wang-Ching-Wei, którego podobiznę tu zamieszczamy — ogłosił ostrzeżenie pod adresem Niemiec, które dostarczą oficerów dla organizowania wojny domowej w Chinach.

## Ciekawy incydent w kinie wileńskim.

Wilno, 13. 1. Tel. wł.

Podczas wyświetlania w kinie miejskim obrazu na tle ostatnich wydarzeń antyżydowskich w Palestynie, doszło do skandalu. Oto w chwili, gdy specjalnie zaangażowany chór syjonistów rozpoczął pienia religijne, część Żydów — radykałów urządziła demonstrację przyjazną Arabom i zaczęła śpiewać w odpowiedzi swe pieśni. Do tego przyłączyli się obecni na sali sanatorzy, którzy zaintonowali „Pierwszą brygadę“. Wobec tego seans przerwano. Po przerwaniu seansu przed kinem doszło do starcia pomiędzy członkami Bundu a syjonistami.

## Bezsensowna demonstracja.

Kowno 13. 1.

Komitet jubileuszowy dla obchodu rocznicy śmierci księcia Witolda postanowił, że wszystkie uroczystościowe znaczki pocztowe zaopatrzone zostaną w napis: „Nie-odstąpimy Wilna“.

## Historyczny dzwon również usunięty.

Moskwa 13. 1. AW.

Został tu zdjęty z klasztoru św. Trójcy największy w Rosji dzwon t. zw. „Car-kołokol“, który jak wiadomo waży 64 tys. kilogramów.

J. I. Kraszewski.

36

## Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

— Co ci to? co? — zawołał — już się zaperzył; przecież po twą władzę nie sięgam i nie uzurpuję jej, a że za dzieckiem proszę, toć nie wina.

— Nic mu się nie stało i prosić o co niema — mówił ponuro wojewoda. — Winy na nim dotąd innej nad opieszale i gnuśne posłuszeństwo nie znajduje; gdyby istotnie się okazała od kary go ani nawet rodzona nie wymodli matka.

To rzekłszy wojewoda, zamilkł, a pisarz też odzywać się już nie śmiał. Zawołał tylko swych ludzi nie zwlekając

— Konie gotowe? — zapytał.

— Stoją u drzwi — rzekł zawołany.

Pisarz za czapkę wzięł.

— Polewkę ci przyniosą — ozwał się gospodarz.

— Już mnie nią napoił, panie bracie — odezwał się pisarz, — mam jej dość. A zatem, Bogu was polecam i żegniam.

Wojewoda zmilczał, dumniejszy tylko się stał i chłodniejszy jeszcze. Nie pożegnali się uściskiem, ani podaniem dłoni. Pisarz skłonił się i za próg kroczył. Lecz że to od ludzkich oczów i plotek trzeba było się obronić, wojewoda nie dając nic

znać po sobie, odprowadził brata aż do drzwi i stanął, gdy na konia siadał, żegnając go tak, aby nikt się sporu domyśleć nie miał prawa. Pisarz też zachował pozory i choć w sercu się burzył, pozdrawiając brata uprzejmie ruszył z Rocho-wa.

Właśnie gdy do bramy dojeżdżał, zaczęto dzwonić na domowe wspólne nabożeństwo. Kapliczka była otwarta. Wojewodzina pragnąc Bogu za powrót syna podziękować, chciała mieć mszę na zamku. Staruszek proboszcz przysłał wikarego. Sygnowano więc w mały dzwonek zawieszony u baszty, a na znak ten, co żyło w zamku, gromadzić się zaczęło. Ile razy ze mszą świętą kaplan się zjawiał, by w tej kapliczce św. Wawrzyńca nabożeństwo odprawić, nikt ze dworu od stawienia się na znak dzwonka wolny nie był.

Janusz, który noc całą spędził bezsen- nie, zaraz po wyjściu stryja rzucił się na posłanie i twardym snem zdjęty usnął. Później już dzwonka nie słyszał lub słyszeć nie chciał, bo Józia kilka razy budzić go próbował, wiedząc o obowiązku; wkońcu nie mogąc tego dokazać, sam przynajmniej do kaplicy pośpieszył. Była ona tak mała, że zaledwie przedniejszych ze dworu i starszyzną objąć mogła. Czeladź i milicja stawała rzędami w podwórzu, naprzeciw wielkiego ołta-

rza i tak mszy z odkrytymi głowami słuchała. Po drugiej sygnaturce przybyła wojewodzina, zgromadzili się dworscy, zajmując każdy miejsce swoje, — tylko Janusza, który powinien był stanąć za ojcem, nie było. Kilka razy obejrzał się pan wojewoda niespokojnie, wreszcie przy klęczniku swym na kolana padł i tak ze złożonymi rękami na modlitwie gorącej, jakby oderwany od świata, pozostał do końca.

Wojewodzina z większym jeszcze przerażeniem szukała syna oczami niespokojnymi; książka wypadła jej z rąk drżących, nie mogła się modlić, a gdy do Sanctus Janusz się nie zjawił, zesłabłszy niemal, błada, opadła tak, iż ją ochmistrzynie, dostrzegłszy to, podchwycić musiały i podeprzeć. Resztę mszy spędziła z głową na klęczniku spartą, płacząc pocichu. Parę razy, jakby jeszcze nadzieję miała słabą, że syn nadejdzie, rzuciła przelekle wejrzenie ku miejscu, które powinien był zajmować, ale to pu- ste zostało do końca.

Po odśpiewaniu pieśni pobożnych — powstałi wszyscy, służba i dworscy odpływać zaczęli, jeden tylko wojewoda pozostał przy swym klęczniku. Ksiądz przy niósł mu patnę do pocalowania; głowę ku niej podniósł, schylił ją potem, i jakby ruszyć się nie mógł, dał wszystkim wyniść.

Wojewodzina błada stała we drzwiach kapliczki, czekając na męża, kilka słów szepnęła Józce, który znikł. Sparsił się o drzwi z głową spuszczoną, nie ruszyła się, aby przy wniścieniu zaraz spotkać się z wojewodą. Wiedziała jak straszliwym gniewem musi przeciwko synowi wybuchnąć; pragnęła więc choć część jego jakimkolwiek środkiem odwrócić. Serce się jej ścisnęło bo czuła winę dziecięcia, którego bronić musiała.

Po długim wyczekiwaniu, wojewoda jak sprężyna żelazną poruszony wstał, twarz jego błada była jak marmur, ale spokojna; zmarszczenie brwi tylko i zacięte usta zwiaśniały burzę wewnętrzną. Powiódł oczami po kapliczce, zobaczył żonę stojącą, i zwolna, przykląkłszy przed ołtarzem, począł iść ku drzwiom. Tu stała stara kamienna kropielnica, na dzień wyschłej wody kilka kropel pozostało. Wojewoda długo szukał ich palcami drżącymi, przeżegnał się i stanął przy żonie. Nie mógł mówić, usta krzywiły mu się dziwnym konwulsyjnym bólu wyrazem.

— Janusz chory! — pośpiesznie, nie witając go nawet, odezwała się matka.

— Daj Boże, by obłożnie chory był — odparł ojciec, — inaczej nieprzebaczone jest to lekceważenie religii ofiary świętej i rodzicielskiej boleści.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Jak się Wąbrzeźno przysposobiało na przywitanie matki — Polski.

W ostatnich miesiącach 1919 r. prawie we wszystkich domostwach polskich naszego miasta zawrzała praca około godnego święcenia tego dnia, którego z taką tęsknotą przez półtora wieku wyczekiwali nasi przodkowie, tego dnia, w którym my — szczęśliwcy — mieliśmy się pozbyć naszego odwiecznego wroga i ciemiężyciela i mieliśmy się stać wolnymi obywatelami własnego państwa, mieliśmy powitać naszą zmartwychwstałą, ukochaną matkę — ojczyznę Polskę.

Pracowano tajnie i czujnie, bo jeszcze panowała obca władza, a siepacze zniemawidzonego „Grenzschutzu“ śledzili pilnie każdy nasz odruch narodo- wy i przeszkadzali, gdzie mogli. Pracowano skrzętnie, aby ów wielki dzień nie zaskoczył nas jeszcze nieprzygotowa- nych. Pracowano z natężonym wysił- kiem pomysłowości, bo brakło prawie wszystkiego, co było nieodzownie po- trzeba: materiału, wzorów, porady, ale że dobrej chęci było w nadmiar, więc znalazło się i wyjście z zakłopotania.

Materiału dostarczyły nasze zaradne żony — gospoście, które w latach obfi- tości przezornie i nieomal chętnie na- pełniały bielizniarki i skrzynie, a one, które przedtędy dały sobie utoczyć krwi z palca serdecznego, niżby wydały część swych skarbów na niewłaściwe cele, te- raz bez wszelkiej próby wydobywały swoje zasoby: obrusy, prześcieradła, poszwy, wspaniałe, rozkładaly, oddawały, zachęcały jeszcze do sutego zabierania, aby tylko chorągwie okazały wypadły.

Gdy po długich zabiegach i naradach ustalono kolejność barw, że w składzie pasów barwa godła państwowego musi górować, zaczęto szyć owe białe-czer- wone płachty chorągiewne. Białe pasy by- ły zaraz gotowe, ale wybór czerwieni sprawiał trudności, czy szkarłat czy amarant. Wreszcie brano, co było pod ręką, białe tylko czerwone. Za drzewce musiały przeważnie służyć drążki od podpierania sznurów z białą, zostały starannie oczyszczone i owinięte biało- czerwonymi wstęgami.

Trudniej szło sporządzenie sztandar- ów z godłem państwowym: jaki jego orzeł, jakie ozdoby? I tu przeszedł kom- promis praktycznościowy: rysowano or- ła według dostępnego wzoru, dodawano barwne ozdoby lub też musiało się o- być bez nich. Rysowanie, wycinanie, przyszywanie lub haftowanie orła, o, by- ła to robota bardzo mozolna, ale praco- wano chętnie i skrzętnie, „szyto te sym- bole państwowości polskiej nie tylko rękoma, ale niemal sercem i duszą, szy- to je w skupieniu i braterskiej zgodzie i jedności“. Mniej wprawnym pomagali w pracy z jak największą gotowością biegłsi, lub ich nawet całkiem wyre- czali.

Zamożni zamawiali sobie gotowe chorągwie. A tu nieraz wyłoniła się py- cha. Sam słyszałem jak jakaś pani No- wobogacka orzekła przy zamawianiu: „Duże wymiary, dużo haftów złotem i srebrem, każdą cenę płacę“. Lecz wy- baczmy im, bo choć samolubnie przy- czynili się jednak sporo do okazałości pamiętnego dnia powitania Polski.

Po wykończeniu dużych sztuk na de- korację domów przystąpiono do szycia chorągiewek na ozdobienie okien i bal- konów. Praca ta szła rażno, bo była pod nieciana zadowoleniem z dobrego wy- niku owej głównej roboty. Ale tu zaszła niespodziewana przeszkoda ze stron własnych dzieci i małych krewniaków. Każdy młody, każda dziewczynka, chcie- li też mieć chorągiewki, ba, nawet szar- fy. A tych miłych natrętów nie można było się pozbyć w inny sposób, jak tylko wypełniając ich życzenia. Niechaj się też wesela i zapiszą sobie dzień szczę- ścia narodowego głęboko w sercu po wszystkie dni swego żywota. Tylko te chorągiewki trzeba było jeszcze staran- niej ukrywać, aby się nie wyrwały z- niemi przed czasem na ulicę i nie wpa- dły w ręce niemiaszków, powodując przeszukiwania i konfiskaty.

Niejednemu przyszło na myśl, wy- starać się dla siebie i dla swoich o strój narodowy. Ale ciężkie czasy nie pozwa- lały na taki wydatek. Ograniczono się więc do rogatywki. Zajęli się tą pracą czapkarze, modystki i biegłe w szyciu stro-ów panie, przedewszystkiem pa- nienki. Przy tej okazji wyszły najw-

nieraz tajemnicze serduszka gdy panien- ka nie mając ani brata ani żadnego bliź- szego męskiego krewniaka, jednak szła rogatywkę, i to na miarę. Panielki też pierwsze ukazały się na ulicy w roga- tywkach na niemalą złość grenzschu- tzowców, którzy jednak nie śmieli pod- nieść z tego powodu jakiejś awantury. Tłumaczyli im niemieccy obywatele miasta, że takie kapelusiki noszono już przed wojną.

Na zakończenie niechaj mi będzie wolno przytoczyć jedno własne przeży- cie, które pamiętam po latach dziesię- ciu jakby się dziś zdarzyło. Było to w sierpniu 1919 r. Po wkroczeniu po raz pierwszy na przyznane Polsce terytor- jum spotkałem w wagonie kolejowym trzy panie — matkę i dwie córki rozmawiające swobodnie po polsku i ustroj- one w rogatywki. W wielkim zachwycie słuchałem i patrzyłem na te panie, te rodaczki Polki, a oczy napęliły mi się łzami radości. Spotkanie to poczytywa- łem za miłe przywitanie powracającego z długiego pobytu przymusowego na ob- czyźnie teraz na stałe do ukochanej oj- czyzny.

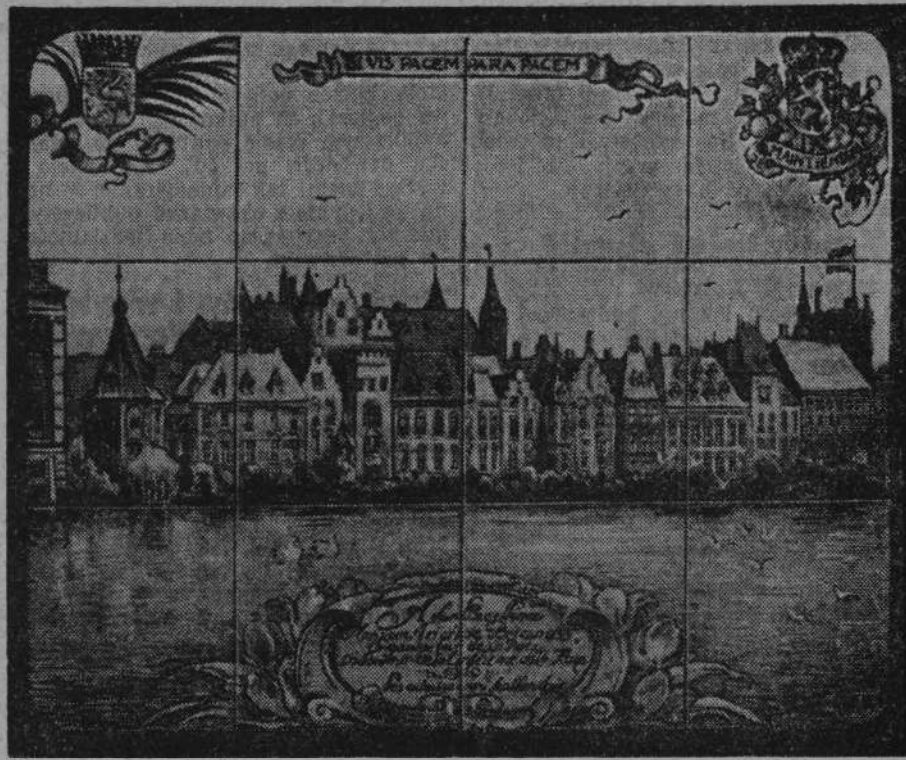
Polskie kursy dokształcające. Nim je- szcze przystąpiono do sporządzania cho- ragwi i chorągiewek, tych zewnętrznych ozdób na dzień powitania matki-Polski, zabrano się do daleko ważniejszej sprawy: do wewnętrznej nastroju siebie sa- mego na ten wielki dzień i zarazem na przyszłość, na dni pracy po świętowaniu, aby okazać się godnym miana: jestem w pełnym znaczeniu obywatelem wolnej Pol- ski.

Zaczęto badać komórki głowy co się tam znajduje z wiedzy o Polsce i wyka- zało się, że głowa nie dorównywała ser- cu: bo tu tkwiła zawsze, głęboko zakorze- niona, miłość względem ojczyzny i żywa wiara w jej świetne zmartwychwstanie. U najstarszego pokolenia było jeszcze spo- ro wiedzy polskiej, bo ono pobierało w szkole naukę polską, często uzupełnianą na zbiorowych lekcyjach prywatnych u gorliwych nauczycieli - Polaków. Tę szkolną wiedzę rozszerzały i pogłębiały żywe opowiadania ojców i dziadków, by- ły powstańców, przeplatane skrzętnym czytaniem tych niewielu książek o dzie- jach ojczyzny jak np. „Wieczory pod li- pą“. Ale im młodsze pokolenie tem mniej tam było wiedzy polskiej. Naukę polską wyrugowano ze szkoły, nauczycieli - Po- laków prawie wszystkich przesiedlano w dalekie strony niemieckie, a tych niewie- lu pozostałych odstraszano różną udręką od jakiegokolwiek działalności w duchu polskim. Zabrakło też i żywej tradycji ze zgonem ostatnich powstańców. Jedy- nie żywota była mowa, a o czytanie słowa drukowanego starało się duchowień- stwo polskie, przy okazji przygotowania dzieci do przyjęcia Sakramentów św., na- rażając się tą pracą narodową na liczne przesładowania. O dalsze wiadomości polskie musiał się każdy sam wystarać z książek i gazet.

I uczono się, ale zwykle tylko w mło- dych latach później, w szaryźnie dnia roboczego, zaprzestano samokształcenia się w duchu ojczystym. Więc zasoby wiedzy polskiej wykazały tu wielkie braki. Te trzeba było teraz niezwłocznie u- sunąć, koniecznością okazał się gruntow- ny „remont“ duchowy lub nawet budowa od nowa. Tem zadaniem zajęły się liczne kursy dokształcające w naszym mieście.

Zadanie było wielkie i trudne, miano- wicie: wyrobienie sprawności i poprawno- ści języka polskiego w mowie i piśmie, przyswojenie sobie niezbędnych wiadomości z gramatyki, ortografii, termi- nologii, literatury, geografii i historii pol- skiej.

Najpierw na placu stanęło nauczyciel- stwo, które zawsze gorliwie popierało wszelkie poczynania kulturalno - oświato- we, a które nie mniej dbało o własne cią- głe dokształcanie. Dla biegłszych w je- zyku polskim odbywały się kursy w To- runiu, a kursistami była przeważnie „sta- ra gwardja“ z siwym włosem, a mło- dzieńczym zapałem w sercu. Dla mniej sprawnych i dla początkujących urząda- no kursy w Wąbrzeźnie w szkole katolic- kiej. Lekcje odbywały się trzy razy ty- godniowo w godzinach przedpołudnio- wych. Prelegentami byli: pp. Staszewi- czówna z Piątkowa i Mieczkowska z To- runia; pp. Tadeuszowski i ks. Wilemski z Wąbrzeźna i Wesołowski z Wielkich Ra- dowisk. Liczba kursistów wynosiła 20 o- sób. Po ukończeniu kursów nauczyciele tutejszego Tow. Naucz. Polaków Kat. kształcili się dalej w kółku pracy pod na- zwą „Pogadanki“. I pod tą skromną na- zwą tkwił jednak obszerny program i bar- dzo wyteżona praca w jego wykonaniu. Zbierano się co piątek pod wieczór, u- dział był bardzo regularny i punktualny,



Podarunek dla Brianda.

Holenderska fabryka porcelany w Delft podarowała Briandowi cenną tacę z wi- dokiem Hagi i napisem łacińskim: „Jeśli pragniesz pokoju, gotuj pokój“, który jest trawestacją przysłowia łacińskiego „Si vis pacem, para bellum“. („Jeśli chcesz pokoju, gotuj wojnę“).

a na każdym posiedzeniu prawie każdy musiał jakiś odczyt wygłosić, raczej ust- nie dany temat przeprowadzić.

Po kursach nauczycielskich powstały kursy dla różnych kategorii urzędników, biuralistów, pracowników kupieckich i rzemieślniczych jak również robotników. Udział brali młodzi i starzy, kto tylko o- kazał gotowość pobierania nauki języka ojczystego. Dużo osób różnego wieku i stanu pobierało lekcje prywatne. Praco- wało nauczycielstwo chętnie, widząc tylu garnących się ochoczo do nauki polskiej, po uświadomienie polskie.

Polska młodzież szkolna zaczęła się u- czyć w szkole programowo języka ojczy- stego. Nawoływanie do tego okazało się zbyteczne. Obok tej planowej roboty wrza- ła wszędzie nauka dorywcza: w kółku fa- milijnym, w gronie przyjaciół, w wagonie kolejowym, w restauracji przy szklance piwa, na przechadzkach i wycieczkach. — Na stoliku w salonie i w skromnej izdeb- ce robotnika leżały podręczniki języka pol- skiego. Na każdym kroku padały słowa co do pisowni i wymowy.

Było dużo pracy a jednak miłe wspom- nienia pozostały po tych czasach pełne zapału, krzepiące ducha i rojujące jak najlepszą przyszłość zbliżającej się matki- Polski.

## KRONIKA.

Wąbrzeźno, 16 stycznia 1930.

Czwartek, Marcelego P. M.

Piątek, Antoniego Op.

Sobota, Kat. św. Piotra w Rzymie.

☉ **Konfiskata „Gazety Wąbrzeskiej“.** Numer 5 z dnia 14. 1. 1930 r. „Gazety Wąbrzeskiej“ został zarządzeniem tut. staro- sty skonfiskowany. Konfiskata nastąpiła w oparciu o art. 73 rozp. Prez. Rzeczypos- politej z dnia 10. 5. 27 r. o prawie prasow- em. P. starosta w słowach artykułu ks. Feliksa Bolta dopatrywał się wiadomości nieprawdziwych, mogących wywołać nie- pokoj publiczny.

Po usunięciu zakwestjonowanych ustę- pów wydaliśmy we wtorek nakład drugi, gdyż znaczna ilość czytelników nie zdąży- ła gazety odebrać przed konfiskatą.

☉ **Z księgi stanu cywilnego.** W mie- siącu grudniu zanotowano w Wąbrzeźnie 28 urodzeń, z czego 13 dzieci jest płci mę- skiej a 15 płci żeńskiej. Ślubów zawarto 6. Zgonów zanotowano 18.

☉ **Pokaz radio - sprzętu.** We wtorek o godzinie 8-mej wieczorem urządziła fir- ma „Philips Radio“ na sali p. Kaczyńskiego bezpłatną demonstrację radio sprzętu. Znaczenie radja, jako też szereg wiadomo- ści fachowych z dziedziny radiowej, podał do wiadomości zebranych w dłuższym re- feracie p. A. Gabrysiewicz.

☉ **Walne zebranie Stow. Kat. Młodzie- ży Żeńskiej** odbędzie się w niedzielę 19. b. m. o godz. 1.30 w wikarjówce przy nastę- pującym porządku obrad:

1. Zagajenie ks. patrona.
  2. Odczytanie porządku obrad.
  3. Wybór prezydium.
  4. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
  5. Sprawozdanie zarządu: a) sekretarki, b) skarbniczki, c) bibliotekarki, d) gene- ralnej zastępowej, e) naczelniczki, f) go- spodyni, g) ogólne prezski.
  7. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
  8. Udzielenie absolutorium zarządowi.
  9. Wybór nowego zarządu.
  10. Wybór komisji rewizyjnej.
  11. Uchwalenie składek miesięcznych i wpisowego.
  12. Wolne głosy.
  13. Odczytanie protokołu sporządzonego na temże zebraniu.
  14. Zamknięcie obrad.
- Obecność wszystkich druhen konieczna Zarząd.

☉ **Bractwo Strzeleckie.** Zapowiedziane na środę dnia 15. bm. o godzinie 7.30 wie- czorem walne zebranie nie odbędzie się w „Strzelnicy“, lecz u brata Malskiego, na które uprzejmie zaprasza

Zarząd.

☉ **Przetargi przymusowe.** Dla orien- tacji naszych czytelników, podawać bę- dziemy odtąd przegląd przetargów przy- musowych przeprowadzanych przez ko- morników sądowych. Zwracamy uwagę, że na licytacjach można tanio nabywać różne przedmioty. Licytacja jest obecnie tak wiele, że komornik n. p. w Wąbrzeź- nie jest bardzo przeciążony i zaintereso- wani informują nas, że będą zmuszeni postarać się o drugiego komornika jemu do pomocy.

☉ **Zebranie Tow. Właścicieli Nierucho- mości** odbędzie się we czwartek dnia 16. stycznia o godz. 8-mej wieczorem w hote- lu „Pod białym orłem“. Na porządku o- brad są bardzo ważne sprawy, więc obec- ność wszystkich członków jest konieczna. Zarząd:

B. Grajewski.

Z. Sigurski.

## GOLUB

**Pierwsza choinka harcerzy.** W niedzielę 5 bm. odbyła się uroczysta zbiórka harce- rzy w wieży harcerskiej. Ze sprawozdania drużynowego wynika, iż drużyna działała najwięcej na polu P. W. i W. F., biorąc liczny udział w zawodach i konkursach i zdobywając nagrody oraz dyplomy. Potem nastąpiło uroczyste dzielenie się opłatkami — po raz pierwszy w 9 latach istnienia drużyny harcerskiej. Pieśni kołędowe roz- legały się po wszystkich zakątkach starej baszty obronnej (gdzie znajduje się obecnie izba harcerska). (a)

**Z balu.** Wieczorem 5 bm. na salach ho- telu Centralnego urządził Lawn-Tennis- Klub doroczny bal. Cel tego balu (do- chód przeznaczony na budowę kortu) przy- ciągnął dużo osób, których komitet starał się przy dźwiękach orkiestry wojskowej zabawić licznymi niespodziankami. Wy- brano również zapomocą głosowania pu- blicznego najlepszą parę tancerzy: hono- rowe dyplomy otrzymali p. Zofja Malibo z Szafarni (pow. Rypin) oraz p. Stanisław Sochaczewski, dyr. szkoły mleczarskiej w Szafarni. (a)

**Przedstawienie.** Dzieci Marji pod kie- rownictwem sióstr miłosierdzia urządzają w niedzielę 19 stycznia o godz. 4-ej po poł. na sali Domu Miejskiego przedstawienie teatralne, na które składa się dramat reli- gijny w 3 aktach ks. Fr. Harazima pt. „Lilje i róże“, oraz różne monolog, śpiewy i de- klamacje. W sobotę 18 stycznia o godz. 4 p. oba generalna. Sądymy, iż społeczeństwo nie odmówi swego poparcia i gremjalnie przybędzie na tę imprezę teatralną Dzieci Marji. (a)

**Komitet zbiera.** Celem uczczenia 10 ro- cznicy wkroczenia wojska polskiego do Go- lubia utworzony komitet kwestuje obecnie datki. Mamy nadzieję, że społeczeństwo nie pożałuje kilku groszy tak na uroczy- stość jak i na pomnik Serca Jezusowego. (a)

## DOBRYŃ N. DRW.

**Uroczystość S. M. P.** Dnia 5 stycznia br. w Domu Ludowym tutejsze Stow. Młodzie- ży Polskiej Żeńskiej i Męskiej pod protek- toratem ks. prefekta Arendzikowskiego ur- łądziło w zamkniętym kółeczku opłatek, połączony z wieczorkiem towarzyskim i tanecznym. Przy dzieleniu się opłatkami przemawiał ks. kanonik Rogacki, z Golub- skiego SMP, obecni byli jako goście czlon- kowie zarządu SWP. w Golubiu oraz pa- tron p. M. Jordan. Każdy, jak mógł, zaba- wiał gości wzgl. gospodarzy. Bawiono się miłe przy wesolej orkiestrze do godz. 2-ej w nocy. (a)

**Choinka w szkole.** W szkole powszechnej przy ul. Kilińskiego urządzono w ponie- dzialek 6 b. m. uroczystość choinkową dla dzieci. Śpiewano kościelne pieśni kołędowe, dzielono się opłatkami, zabawiano dzieci w różny sposób. Wśród radości najuboższa działwa otrzymała miłe poda- runki. (a)

**Z ruchu teatralnego.** W niedzielę 5 bm. artyści warszawscy pod kierownictwem Piławy Czesławskiego dali w remizie strażackiej przedstawienie teatralne. Ani kuplety ani monologi i śpiewy ani farsa B. Truskiera pt. „Ona ma coś” nie podobały się publiczności. Społeczeństwo twierdzi, iż z byle czem lepiej nie przyjeżdżać i nie wyludzać grosza od obywatelstwa (a)

**Z ostatniej chwili.**

Warszawa, 15. 1. Tel. wł.  
Na posiedzeniu komisji budżetowej w dniu wczorajszym skreślono z budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych cały fundusz dyspozycyjny w wysokości 6 milionów zł. Pozostawiono jedynie 250.000 zł. na reprezentację.

Warszawa, 15. 1.  
Wykryto tu i zlikwidowano tajną drużarnię komunistyczną.

**Plotki...**

W ostatnim numerze „Myśli Narodowej”, czytamy aktualne anegdotki polityczne z cyklu „Na marginesie”:

Podobno p. Światłowski obejmuje stanowisko dyrektora nabytych przez państwo Druskienik. Zadaniem jego byłoby postawić sanatorium sanacyjne w Druskienikach na stopę pierwszorzędnymi hoteli w Biarritz, które miał sposobność poznać podczas swojego tam urzędowania.

W kołach politycznych krąży uporzędkowane pogłoski, że pułkownicy mają być w najbliższym czasie powołani na stanowiska dowódców pułków. Informacja powyższa brzmi tak fantastycznie, że notujemy ją jedynie z obowiązku publicystycznego, nie przyjmując odpowiedzialności za jej prawdziwość.

**Zjazd kuratorów i wizytatorów szkolnych w Warszawie.**

Obecnie odbywa się w Warszawie z inicjatywy Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zjazd kuratorów, a następnie wizytatorów szkolnych, w celu omówienia aktualnych i ważnych zagadnień dotyczących szkolnictwa.

Zjazdy te są dalszym ogniwem całego szeregu prac, zapoczątkowanych przez Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. i zmierzających do pogłębienia zagadnień metodyczno-dydaktycznych i wychowawczych na gruncie naszego szkolnictwa.

**Giełda zbożowa.**

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg:

Poznań, dnia 13. 1. stycznia 1930  
Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr. (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w h.), d) owsa 508 gr. 84,6 w. h.)

„Ceny orientacyjne parytet Poznań”

Żyto	23,75—24,50
Usposobienie słabe	
Pszenica	36,50 38,50
Usposobienie słabe	
Jęczmień przemiatowy	23,25 24,25
Jęczmień browarowy	26,25 29,25
Usposobienie spokojne	
Owies	17,50 19,50
Usposobienie słabe	
Mąka żytnia w wł. workach według urzędowo ustalonego typu (70°)	33,00
Usposobienie spokojne	
Mąka pszenna 65% w wł. work	57,50—61,50
Usposobienie spokojne	
Orzechy żytnie	15,00—16,00
Orzechy pszenne	17,00—18,00
Rzepak	75,00—79,00
Grzech polny	33,00—37,00
Grzech Victoria	35,00—45,00
Grzech Folgera	36,00—43,00
Ogólne usposobienie słabe	

Uwaga: Z powodu dalszego osłabienia popytu konsumpcyjnego na rynku wewnętrznym, a braku impulsu zwykłego z zagranicy, tendencja w dalszym ciągu słaba.

**Notowania kupców zbożowych w Toruniu**

z dnia 13. stycznia 1930 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja załadowania na Pomorzu

Pszenica dworska 130 ft.	36,00—37,00
Pszenica targowa 128 ft.	35,00—36,00
Żyto	22,25—23,25
Jęczmień dworski 118 ft.	21,00—22,00
Jęczmień targowy	21,50—22,50
Owies	18,00—19,00
Mąka pszenna 65 proc.	58,00—61,00
Mąka żytnia	37,00—38,00
Orzechy pszenne	13,50—14,50
Orzechy żytnie	15,50—16,50

Reszta notowań bez zmiany.  
Ogólne usposobienie słabsze.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.  
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.  
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

**Kino „Słońce”**

Hotel „Pod Białym Orłem”  
ul. Fr. Szymański.

Dziś w środę, dnia 16-go stycznia 1930 r. o godzinie 8,15 wieczorem i we czwartek, dnia 17-go stycznia 1930 r. o godzinie 8,15 wieczorem

**BURZA NAD AZJĄ**

Rewelacyjne arcydzieło genialnego i głośnego reżysera i artysty  
**W. BUDOWKINA.**

**NASTĘPNY PROGRAM:**

**CZŁOWIEK O BŁĘKITNEJ DUSZY**

w roli głównej:  
**-ZBYSZKO SAWAN.**

**Przetargi przymusowe.**

L. P.	Komornik sąd.	Czas przetargu	Miejsce licytacji	Co się będzie sprzedawać
1.	Główczewski z Wąbrzeźna	16. I. 1930 o godz. 10-ej przed poł.	w kasie Stefczyka w Płużnicy	szalę żelazną.
2.	Główczewski	16. I. 1930 o godz. 10-ej przed poł.	u p. Z Kosobuckiego w Ulgowie	Kredens.
3.	Główczewski	16. I. 1930 o godz. 12-tej	u p. St. Buszczyńskiego w Ulgowie	7 źrebaków, 2 konie, 41 owiec, 21 cielaków, 24 jałówek, pokój jałalny składający się z 18 krzesel i 1 stołu, gabinet składający się z kanapy 2 foteli 2 stolików 1 szafy do książek i 1 stolika, pokój sypialny składający się z 2 łóżek, szafy do ubrań stolika nocnego, stołu, toalety damskiej, 4 krzesel i regału.
4.	Rojowski z Kowalewa	16. bm. o godz. 14-tej	w E'giszewie u p. Szczepanowskiego	obraz duży na płótnie, lustro z poistawą i bufet.
5.	Rojowski	17. bm. o godz. 11-tej	u p. Kapusty w Orzechówku	jałówkę.

Wszystkie przedmioty na licytacjach można nabywać tylko za gotówkę.

**Nieruchomość**  
przy ulicy Poniatowskiego 6, przejście przez ulicę Kopernika z wolnym mieszkaniem 4-pokojowym, śpichlerzem, stajnią etc., nadająca się na różne przedsiębiorstwa, sprzedam tania przy wpłacie 17—20.000 złotych.  
**Konrad Dahmer.** W157

**Uczeń kołodziejski**  
może się zgłosić zaraz  
**Fr. Malinowski**  
zakład kołodziejski  
ulica Kolejowa 19.  
W 156

**Warsztat szewski**  
ulica Kopernika 6  
wykonuje wszelkie zamówienia na miarę:  
jak długie buty — buty robocze, męskie — damskie i dziecięce, wszelkie reparacje  
oraz reparacje śniegowców i kaloszy.  
**Jan Radziwiński,**  
mistrz szewski,  
ul. Kopernika 6. W154

**Chłopiec do posyłek** W155  
może się zgłosić  
Kat. Związek Młod. Polskiej na Diecezję Chelmińską  
ul. Kopernika 4.  
**Kto mi pożyczyci 10 000 zł**  
na hipotekę.  
Oferty do „Gazety Wąbrzeskiej” pod W 158.  
**20 ctr. grochu**  
„Folgera” ziel. wyborny w gotowaniu oddam korzystnie. Zgłoszenia przyjmuje filja Śl. Pomorskiego Chelmska. k 27-48

Niżej podajemy 2 kwity do zamówienia „Gazety Wąbrzeskiej”. Ktoby już odnowił prenumeratę niechajże kwit wytnie i da go sąsiadowi który wypełnione zamówienie niech odda na pocztę lub listowemu, który się zgłosi po odbiór pieniędzy.

**Do Urzędu Pocztowego w**

**Zamówienie.** Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską” na luty i marzec 1930 za zł 2,40 włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem\*)  
Należność za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko .....

Miejsc.: ..... ul. i nr. ....

Kwit pocztowy na zł ....., tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej” za luty i marzec 1930 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1930 r.

(Niestosownie wykreślić. podpis: .....

**Do Urzędu Pocztowego w**

**Zamówienie.** Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską” na luty 1930. za zł 1,20, włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem\*)  
Należność za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko .....

Miejsc.: ..... ul. i nr. ....

Kwit pocztowy na zł ....., tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej” za luty 1930 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1930 r.

\*) Niestosownie wykreślić. podpis: .....